GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

27. WRZESNIA 1918.

NR. 216. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Polska w wyobraźni Niemiec.

Rząd niemiecki nie przemilczał sprawy polskiej w swych wywodach o sytuacyi, wygłoszonych przed komisyą główną Sejmu Rzeszy — jak to się zrazu wydawało — lecz tylko je opóźnił. Sekretarz stanu Hintze uzupełnił swoją przemowę o sytuacyi zagranicznej ustępem o kwestyi polskiej. Do przemowy tej przyjdzie jeszcze wrócić szczegółowo, dzisiaj wystarczy zaznaczyć najogólniejsze jej cechy.

Przyszłe państwo polskie — jak je sobie pan Hintze wyobraża — ma być terenem ekspanzyi ekonomicznej dla Niemiec. Ekspanzya ta ma mieć dwie gałęzie.

Jedna — to urządzenie Polski jako terenu zbytu dla przemysłu i handlu niemieckiego. Przemysł ten i handel ma być równouprawniony w Polsce z polskim, z czego wynikałoby, że towary niemieckie mają być dopuszczane do Polski bez ceł. Polska ma być więc zalana wytworami niemieckimi, tak, aby jej własny przemysł nie mógł sprostać obcej konkurencyi. Nadto ma się zobowiązać do wolnego przewozu wytworów niemieckich przez swe ziemie we wszystkich kierunkach. Za to Niemcy obiecują Polakom traktat handlowy na podstawie t. zw. największego uprzywilejowania.

Aby ta inwazya gospodarcza mogła odbywać się w jak najszerszej mierze, Niemcy mają być równouprawnieni z obywatelami państwa polskiego w zakresie handlu i przemysłu. Ponadto Polska ma stać się terenem kolonizacyjnym dla Niemiec i w tym celu osobno będzie zastrzeżona dla Niemców wolność nabywania ziemi. Aby jeszcze silniej tę inwazyę podtrzymać i uczynić kolonizacyę istotną, Niemcy mają otrzymać w Polsce rodzaj samorządu kulturalnego, pod nazwą „ustawowej ochrony obywateli, przynależnych do Niemiec". Niemcy mają żyć w Polsce pod ustawami wyjątkowemi, które będą dla nich przywilejem. Idzie o to, aby nie asymilowali się z Polakami, lecz by zachowali dzięki szkołom i urządzeniom kościelnym swoją odrębność narodową. W ten sposób ma powstać w Polsce falanga żywiołu niemieckiego, tworzącego osobne społeczeństwo w społeczeństwie pod ochroną przywilejów, falanga, która wciąż będzie się przez dopływ powiększała.

Pan Hintze nie wspomniał nic natomiast o równouprawnieniu Polaków w Prusiech, chociaż ci są poddanymi państwa pruskiego. Jeżeliby ziściły się marzenia niemieckie o takiej Polsce, a stan obecny w Prusiech został utrzymany, w takim razie mielibyśmy obraz niezwykły. Po jednej stronie granicy polskiej Niemcy jako żywioł uprzywilejowany, jako forpoczta niemczyzny, wyposażona w osobne od społeczeństwa rdzennego prawa i przywileje — po drugiej stronie tejże granicy żywioł polski, będący tam rdzennym, poddany ustawom wyjątkowym o charakterze eksterminacyi.

Zaznaczamy jeszcze to, co p. Hintze przemilczał. Nie dowiedzieliśmy się nic, w jakim stopniu zawisłości politycznej chcą Niemcy utrzymać Polskę. O „przymierzu", konwencyi wojskowej i t. d. rząd niemiecki się nie wypowiedział. Taksamo nic nie powiedziano o dynastyi, jaka miałaby zasiąść na polskim tronie. Granice Polski według życzeń niemieckich są nieznane, w szczególności nic nie wiadomo w dalszym ciągu o „sprostowaniach granic", które aneksyonizm ogłasza za konieczność. Z kwestyj zaś politycznych, potrącających o gospodarcze, przemilczał zupełnie p. Hintze kwestyę portu wolnego dla Polski w Gdańsku. Przypomnijmy, iż sprawa ta była wysuwaną jako wabik dla Królestwa, w formie „wolnego dostępu do morza". Ale przed niewielu dniami pisma niemieckie zamieściły prawie jednobrzmiący komunikat, z którego wynikało, że Niemcy się na to nie zgodzą. Pod tym kątem zapewne należy brać ową „wolną żeglugę na Wiśle", o której pan Hintze mówił.

Wywody jego będą niezawodnie szczegółowo oświetlone w dyskusyi, lub przez prasę niemiecką. Wówczas ogólne te zarysy wypełnią się treścią. Tymczasem w Berlinie rozpoczęły się — jak doniesiono urzędowo — rokowania między Austryą a Niemcami w kwestyi polskiej, a dopuszczeni mają być do nich z „życzeniami" przedstawiciele Królestwa. Pan Hintze zaznaczył wyraźnie, że rząd warszawski nie będzie równouprawnionym w tych układach, gdyż powiedział „my i Austro-Węgry jesteśmy skłonni porozumieć się, przy wysłuchaniu życzeń polskich". Jeżeli tekst jest wiernym, w takim razie porozumienie nastąpić ma między Austro-Węgrami a Niemcami, zaś „postulaty Królestwa będą traktowane tylko jako „życzenia", których Niemcy „mają" i „chcą" wysłuchać, lecz do których uwzględnienia wcale się nie zobowiązują".

Pan Hintze mówił zawsze i wszędzie o „towarach państw centralnych", o „przemyśle państw centralnych" i żądania Niemiec identyfikował z austro-węgierskimi. Nie potrzeba dodawać, że nie są one i nie mogą być identyczne. Austro-Węgry i Niemcy nie stanowią jeszcze jednolitego obszaru wytwórczo-handlowego i interesy ich są ze sobą sprzeczne. Formę, jaką obrał p. Hintze, uważać trzeba za eufemizm i stosownie ją traktować. Nie podobnaby zaś inaczej na to się zapatrywać, zwłaszcza w tym wypadku, gdyby Galicya i Królestwo miały złączyć się w jedną całość. Podówczas bowiem interesy Austro-Węgier i Niemiec byłyby dyametralnie ze sobą sprzeczne. Czyżby z wywodów ekonomicznych p. Hintzego należało wnioskować, że polityczne koncepcye Polski w Berlinie wyklucza złączenie Królestwa z Galicyą, czyli „rozwiązanie" austro-polskie? Jest to prawdopodobne, a nabiera prawie kształtu pewności, jeżeli się zważy, iż p. Hintze mówił o twardem obstawaniu Niemiec przy akcie z 5 listopada, który Galicyę wykluczył. Ciekawem będzie w takim razie, jakie stanowisko zajmą Austro-Węgry w obecnych berlińskich portraktacyach...

W prasie łódzkiej.

(Od korespondenta „Głosu Narodu").

Łódź, 19 września.

W okupacyi niemieckiej w Królestwie wychodzi cały szereg dzienników, urabiających opinię w duchu t. zw. „rozwiązania niemieckiego" i sympatyi dla Prus. Są to, oprócz wolontaryusza warszawskiego „Gońca", organy założone i popierane specyalnie w tym celu, mianowicie wydawnictwa p. Napieralskiego: „Godzina Polski" w Łodzi, posiadająca także wydanie warszawskie, dalej „Dziennik Polski" w Częstochowie i „Goniec Kujawski". Pełnią one zlecone sobie zadanie od 31 grudnia 1916 r.

Celowość tego działania jest widoczna. Ponieważ zoryentowano się, że Warszawa nie pójdzie tak łatwo na przynętę drukowaną po polsku, gdyż posiada prasę narodową rozwiniętą i wpływową, więc skierowano usiłowania inspiracyjne na prowincyę, politycznie mniej wyrobioną. Organy wymienione cieszą się wielkiemi ulgami i korzystają z wielu udogodnień, niedostępnych prasie narodowej, posiadają np. daleko wcześniej wiadomości polityczne, które podają, naturalnie, z odpowiednią tendencyą. W Łodzi jest też „Godzina" dość czytaną, aczkolwiek 80 procent jej czytelników stanowią żydzi, a 80 procent ogłoszeń w tem piśmie również żydzi zamieszczają. Społeczeństwo zoryentowało się naturalnie oddawna co do prasy godzinowej i inspiracye jej nie mają wpływu. Ale np. w okolicy Łodzi każda gmina musi z urzędu abonować „Godzinę".

W Łodzi wychodzą ogółem: „Kuryer łódzki", „Gazeta łódzka", „Godzina Polski", „Neue Lodzer Ztg" i „Deutsche Lodzer Ztg". „Gazeta łódzka" jest dodatkiem z wiadomościami lokalnemi do „Kuryera polskiego" z Warszawy, z którym razem jest sprzedawana. Niezależnymi organami miejscowymi są: „Kuryer łódzki" i „Neue Lodzer Ztg". Konkurencya ich z „Godziną" i z „Deutsche Lodzer Ztg" jest trudną, gdyż nie mają one ułatwień ze strony władz okupacyjnych, jakiemi cieszą się tamte pisma. Sfery geszefciarskie, zarówno niemieckie, jak polskie i żydowskie, czytają też dwa wymienione organy inspirowane. Sfery narodowe kupują wiele pism poznańskich, natomiast mniej warszawskich. Pisma niezależne mają wiele utrudnień cenzuralnych. „Pressabteilung" nie puści np. żadnej ważniejszej wiadomości, zanim nie wydrukuje jej „Godzina" lub „Deutsche Lodzer Ztg".

„Kuryer łódzki" — który prowadzi akcyę odżydzenia miasta — jest z pewnością najpoczytniejszem pismem w Łodzi, ale bije tylko cztery tysiące egzemplarzy, gdyż czytają go przeważnie w cukierniach, herbaciarniach, czytelniach i t. d. Wychodzi bowiem po południu, zaś pisma półurzędowe polskie i niemieckie ukazują się zrana, tak, że ich sprzedaż uliczna uprzedza „Kuryera" i jest znacznie większa. „Godzina" np. bije sześć do ośmiu tysięcy. Pism poznańskich z „Dziennikiem poznańskim" na czele idzie w Łodzi do 2500 egzemplarzy. M. S. J.

Pan Władysław Gizbert Studnicki zainsynuował Lidze państwowości polskiej i Klubowi ludowemu, że biorą pieniądze od koalicyi. Przytoczyliśmy niedawno odnośny ustęp z jego referatu, wygłoszonego w Klubie państwowców polskich w Warszawie. Ohydna ta metoda nie jest, niestety, własnością p. Studnickiego, ale jak gdyby atrybutem pewnych zwyrodnień „aktywizmu", który tutaj, w Galicyi, rzucał podobne insynuacye na „pasywistów". Porachunek za to zatruwanie życia publicznego przyjdzie po wojnie, gdy cenzura nie będzie już łaskawą na jednych, a niełaskawą na [illegible] pewien „[illegible]ski otrzymał nauczkę, [illegible] powrotna obelga spadła na tych właśnie, którzy w Warszawie jego wyznają idee.. Niemiło jest być bitym własną bronią, cóż dopiero, gdy jest ona tak szlachetną. Może to pouczy pewnych szermierzy galicyjskich, jakie siali ziarno.

Rzeczy polskie.

Ekspanzya.

Do Warszawy przybył p. K[illegible], wybitny znawca stosunków rosyjskich. Z informacyj, jakie ogłosił, zasługują na uwagę następujące wywody:

Niedawno jeszcze, przed dwoma tygodniami, przy spotkaniu się z przywódcami najwybitniejszych w Rosyi liberałów, usłyszeli Polacy, że Rosyanie nie przepomną im nigdy budowy dzisiejszej państwowości polskiej, sięgającej po ziemie „rdzennie rosyjskie", ani wzmożenia się żywiołu polskiego na obszarach kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Gdyby cudem jakimś obóz ludzi przeszłości mógł dojść w Rosyi do panowania i władzy, ujrzelibyśmy wtedy tę samą przed sobą potęgę, która w samorządzie dla miast Królestwa językowi polskiemu żadnych praw obywatelstwa przyznać nie chciała.

Tak wygląda usposobienie w kołach rosyjskich, które jutro mogą stać się wpływowemi, a odzwierciedlają pod tym względem nastrój większości narodu. Polecamy je ultraaktywistom tego odcienia, którzy za podszeptem Berlina marzą o aneksyach polskich na wschodzie. Zwracamy również na nie uwagę „Monitora polskiego", który za najlepszy środek zabezpieczenia się przeciw rewindykacyom rosyjskim uważał — zabranie jak najwięcej tych ziem, które Rosya traktuje jako „rdzennie rosyjskie".

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Pogłoski o „rozwiązaniu" kwestyi południowo-słowiańskiej wywołały w Przedlitawii wielkie wzburzenie. Tłómaczy się ono, skoro zważymy, że owo „rozwiązanie" miałoby zasadzać się na przyłączeniu Bośni i Hercegowiny do Węgier — mniejsza o to, w jakiej formie. Takie próby wzmocnienia Węgier musiały wywołać wrzenie wśród Niemców austryackich. O stanowisku Słowian południowych, którzy dążą do zjednoczenia, wspominać nie trzeba. Półurzędowo uspokaja się teraz opinię, że żadne rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło i że idzie ciągle o „studya" i „informacye". Osobnym cukierkiem dla Słowian południowych jest doniesienie, że autonomia Chorwacyi, broń Boże, nie będzie rozszerzona.

Według „Echo Belge", które wychodzi w Amsterdamie, Niemcy wydobyły z Belgii dotychczas dwa miliardy franków w samych kontrybucyach.

Panna Rankin jest jedyną kobietą, która zasiada w kongresie Stanów Zjednoczonych. Panna Rankin była też jedynym deputowanym, który głosował przeciw wojnie z Niemcami. Obecnie chciała wejść do senatu w stanie Montana, lecz przy wyborach poniosła klęskę, gdyż nawet kobiety-wyborczynie głosowały za mężczyzną, który oświadczył, że jest zwolennikiem wojny aż do zupełnego pokonania Niemiec.

Więzy gospodarcze.

Każdy samodzielny krok, w dziedzinie gospodarczej poczęty, natrafia na szalone trudności, aby zniechęcić do pracy na tem polu, którą poczytywano za niewdzięczną, do uprzemysłowienia kraju, uważanego „za romans", jak się zwykł wyrażać jeden z tych panów, którego powołano właśnie na ważny bardzo posterunek gospodarczy. Podejmując akcyę, musimy się liczyć z więzami, jakie nam narzucono, z przeszkodami i sekaturą najrozmaitszych czynników, zaślepieniem, wstecznictwem i nieufnością, spotykaną nawet u tych, których obowiązkiem powinno być udzielenie najdalej idącej pomocy inicyatywie gospodarczego odrodzenia.

Każda jednostka i instytucya, chcąca u nas działać samodzielnie, bez pomocy kapitału obcego, który otwiera niedostępne bramy i usuwa wszelkie trudności — skazane są na podwójne zapory, stojące na drodze, t. j. zewnętrzne i wewnętrzne, a obie rozporządzają całym arsenałem najrozmaitszych piętrzących się przeszkód. Jako dowód posłużyć może historya Banku Przemysłowego aż do chwili bieżącej. Potrzeba było lata całe walczyć, ażeby zachęcić Wydział krajowy do stworzenia Banku Przemysłowego. Wstecznicy nasi, uważając instytucyę tę za zło konieczne, dodali mu opiekuna i sternika w postaci wiedeńskiego „Niederösterreichische Escompte Gesellschaft". Po latach kampanii uwolniono jednak instytucyę z wiedeńskich więzów, czyniąc ją rdzennie krajową.

Dzisiaj wchodzi ona w nową fazę działalności i wzmocnienia, bo dotychczasowe 25 milionów przy dzisiejszym wzroście wartości realnych są dość skromnym kapitalikiem. Rada nadzorcza i dyrekcya uchwaliły więc podniesienie kapitału akcyjnego do 50 milionów [illegible], aby módz działać i podejmować czynności, związane z celem tej instytucyi. Wiadomość o tej uchwale z radością została przyjęta przez ogół społeczeństwa, odczuwającego znaczenie silnej gospodarczej placówki. O tem rozstrzygać będzie jednak Wydział krajowy, gdzie oprócz zachowawców obawiających się każdego śmielszego i samodzielnego kroku, siedzi p. KiwelUK, Rusin, który z zasady protestując przeciw wszystkiemu, coby kraj gospodarczo podnieść mogło, przeciw uprzemysłowieniu, a nawet drogom wodnym jak tego mieliśmy dowody, — wogóle przeciw każdej w tym kierunku podjętej akcyi.

Nie do pozazdroszczenia jest zatem los dyrektorów Banku Krajowego i Banku Przemysłowego i wogóle każdej instytucyi uzależnionej od Wydziału krajowego i panów Kiweluków. Muszą oni ciągle iść przebojem, targać siły w walce z trudnościami, na jakie napotykają tam, skąd powinna iść pomoc, zachęta i uznanie. Historya Kałusza i Zagłębia węglowego, wydartego Prusakom i wiele innych akcyi są ogniwami w łańcuchu więzów, jakie nakłada się ludziom czynu, etapami zdobywających każdą placówkę.

Zagłębie wykupiono, przybyła nowa chlubna karta w historyi gospodarczego usamodzielnienia. Po długich i ciężkich zaiste trudnościach rozpoczęto odbudowywać kopalnie w Spytkowicach. Pokonano przeciwności zewnętrznej natury, przekroczono Rubikon Wydziału krajowego, lecz dopiero teraz zapoznawać się poczęto z tem, co może jeszcze zdziałać Wiedeń, las sekatur władz centralnych, a przedewszystkiem ministerstwa handlu i ministerstwa komunikacyi. Z kopalń w Brzeszczach i Jawiszowicach, Dziedzicach, gdzie powstają nowe szyby na wykupionych przez rząd a ostatnią przez gminę m. Wiednia gruntach, czyni się posterunki germanizacyjne. Obsadza się je bakatystami, uważającymi każdą gospodarczą placówkę za etap niemieckiego „Drang nach Osten", za teren kolonizacyi, budowę osad będących przedłużeniem Górnego Śląska: Katowic i Hut Bismarka, jakie tworzyć chcą w Zagłębiu krakowskim.

Odbudowa kopalń krajowych w Spytkowicach spotyka się z trudnościami, sekaturami i przysłowiowym szlendryanem biurokratycznym ministerstwa handlu, od którego zależy pozwolenie na używanie automobilów i aczkolwiek łatwo się udziela go wzbogaconym paskarzom, kopalnie nasze muszą miesiącami na nie beznadziejnie oczekiwać.

Niemniejsze trudności w dowozie czyni ministerstwo kolejowe, w którego interesie powinno leżeć podniesienie produkcyi węgla, jako głównego ich konsumenta. Podania leżą już przeszło od dwu miesięcy, podobnie jest też z torem dojazdowym niemogącym się doczekać komisyonalnego odebrania.

Wojna jednak nauczyła nas wiele. Hasło „durchhalten" przedarło się przez granicę, zakorzeniło się nawet u nas, staliśmy się odporniejsi wobec wszelkich trudności, nauczyliśmy się myśleć, działać, a nawet łamać wszelkie przeszkody, tępić wstecznictwo we własnym organizmie gospodarczym, zdobywać wszystko, o czem świadczą chwalebne rezultaty pracy w wielu dziedzinach w czasie wojny poczętej. Spodziewamy się, że Bank Przemysłowy zdobędzie placet Wydziału krajowego na podniesienie kapitału akcyjnego do 50 milionów, na które stać nasz skarbiec: Bank Krajowy — że przeprowadzimy to także w Wiedniu postulaty „Tepege", a ministerstwo dla Galicyi, skutecznie bardzo pracujące w dziedzinie gospodarczej, postara się o usunięcie przeszkód, czynionych krajom w innych ministerstwach, jak niemniej zwróci uwagę, że czas obecny jest już najmniej stosowny na popisy hakatystów, jakimi obsadzono zakłady górnicze w Brzeszczach. R. W.

Macierz cieszyńska.

Przed wojną, zwłaszcza w ostatnich latach, sprawą Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego interesowano się żywo w całej Polsce. Potrzeby narodowe na Śląsku i wogóle „sprawa śląska" znalazły zrozumienie i odczucie przedewszystkiem w Królestwie; Galicya długo, niestety zbyt długo, nie troszczyła się o własne swe kresy bialskie, cóż dopiero o sąsiednie Księstwo Cieszyńskie. Zmieniło się to jednak, i to bardzo znacznie, w ostatnich czasach przed wojną, dzięki wysiłkom T. S. L. i gorliwej agitacyi jednostek oddanych sprawie śląskiej.

Od 1911 r. zaczynają się w Galicyi t. zw. „Dnie Macierzy" i w rubryce [illegible] Macierzy Cieszyńskiej pozycya [illegible], darów i subwencyj z galicyjskiej [illegible] wzrasta bardzo silnie. W 1913 r. otrzymała Macierz z Galicyi 136.232 kor., [illegible] sumę większą, aniżeli z Królestwa, które dało 111.616 kor. Także w 1914 r., choć tylko w pierwszej jego przedwojennej połowie płynęły dary na Macierz; wyniosły one z Galicyi poważną sumę 94.895 kor. (z Królestwa 28.004 kor.; z Litwy i Rusi w 1913 roku 17.662 kor., w 1914 r. 14.565 kor.).

Wydatna pomoc, udzielana Macierzy Cieszyńskiej, niewątpliwie należała się jej słusznie, z racyi nadzwyczaj zagrożonego stanowiska polskości na kresach śląskich i wytężonej działalności Macierzy, by stanowisko to utrzymać i umocnić. Przy wybuchu wojny utrzymywała Macierz 14 ochronek, 8 szkół, 6 szkół przemysłowych uzupełniających, kursa uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie, wspólnie z T. S. L. gimnazyum realne w Orłowej, nadto dwie bursy, oraz udzielała stypendyów ubogiej młodzieży. — W ochronach Macierzy, znajdujących się przeważnie w zagłębiu węglowem, było 214 dzieci rodowitych ślązaków, a 263 dzieci, których rodzice pochodzili z Galicyi; do szkół uczęszczało 651 dzieci śląskiego pochodzenia, a 223 — galicyjskiego (1915 r.). Wobec tego faktu pomoc dla Macierzy, idąca z Galicyi, była pełnieniem najoczywistszego obowiązku.

Z chwilą wybuchu wojny ustały prawie zupełnie wszelkie dary z poza Śląska (wyjąwszy subwencye od instytucyj samorządowych i finansowych w Galicyi). Ale i na Śląsku ofiarność niemal zanika, zwróciwszy się ku celom ogólno-narodowym, związanym ściśle z wojną. To, co się dzieje w Królestwie i Galicyi, zniszczenia wojenne, nędza i głód na ziemiach polskich, straszne położenie uchodźców, odwracają oczy społeczeństwa polskiego na Śląsku od potrzeb własnych. Dowody solidarności narodowej, składane przez lud śląski, okazały, iż pomoc

udzialana przez Polskę Macierzy Cieszyńskiej przed wojną, na marne nie poszła.

Suma dochodów Macierzy (z wkładek członków, darów, subwencyj i przedsiębiorstw) wynosiła w 1913 r. 276.688 kor., w 1914 r. spadła do 195.789 kor., a w 1915 do 100.231 kor.! Możnaby sądzić, iż wobec zmniejszenia się wpływów niemal o jedną trzecią, część zakładów Macierzy musiała być zwiniętą. Na szczęście tak się nie stało. Ocaliła szkoły i ochronki polskie ofiarność ludu śląskiego i poświęcenie nauczycieli. Wprawdzie do Zarządu Głównego Macierzy i ze Śląska także wpływało w początkach wojny bardzo mało: w 1913 r. wyniosły dochody ze Śląska 74.654 kor. (nie licząc dochodów Kół w wysokości 43.016 kor.), w 1914 r. — 34.453 kor., w 1915 r. — 41.088 kor. Ale gdy Zarząd Główny, zmuszony koniecznością, postanowił zamknąć zakłady z końcem 1914 r., otrzymał w odpowiedzi na powyższą uchwałę za pośrednictwem kierownictw wszystkich szkół zapewnienie, że czynniki miejscowe nie cofną się przed żadną ofiarą, byle nie dopuścić do upadku zakładów.

Przyrzeczenia wszędzie dotrzymano. Dzięki nauczycielstwu, które miesiącami pełniło obowiązki **bez żadnego wynagrodzenia**, lub za częściowem jedynie, dzięki ofiarom ludności, a przedewszystkiem **rodziców dzieci**, zakłady Macierzy przetrwały najcięższe czasy. Jedna tylko ochronka — w Cieszynie — zamkniętą została, oraz kilka szkół przemysłowych uzupełniających, ale to z braku sił nauczycielskich, przetrzebionych bardzo silnie przez pobory do wojska.

A jednak, mimo utrzymania się naogół zakładów Macierzy, jest faktem, iż na terenie oświatowo-szkolnym ponieśliśmy w Ks. Cieszyńskiem straty niepokojące. Brak funduszów i niepewny żywot szkół i ochronek, a bardziej jeszcze powołanie do wojska, w nieproporcyonalnie wielkiej liczbie, nauczycieli polskich, ubytek — w niejednym wypadku niestety bezpowrotny — najtęższych pracowników narodowych, to wszystko odbiło się ujemnie na frekwencyi polskich zakładów szkolnych. W tymsamym zaś czasie **Niemcy**, nie szczędząc kosztów, **rozwinęli najbardziej wytężoną działalność, by zapełnić swe szkoły polskiemi dziećmi.** Powstawać zaczęły nowe zakłady Schulvereinu w czysto polskich wsiach, jak np. w Mostach koło Jabłonkowa. Macierz wobec tych zakusów była bezsilna.

Czynniki narodowe na Śląsku Cieszyńskim dojrzały prędko grożące niebezpieczeństwo i, nie spuszczając z oka najważniejszej sprawy, dla której grunt należyty w uświadomionej i niezłomnej woli śląskiego ludu należało przygotować, t. j. sprawy państwowego połączenia Śląska z całą Polską — podjęły na nowo pracę około wzmocnienia polskiego szkolnictwa i wogóle narodowej oświaty. Było to koniecznem, by chwila decydująca nie zastała nas na Śląsku Cieszyńskim osłabionych, niezdolnych do podjęcia skutecznej walki dla urzeczywistnienia najświętszych pragnień i nadziei. Zwrot pewnymy uwydatnił się rychło we wzroście dochodów Macierzy ze Śląska: w 1916 r. wyniosły już one 58.715 kor., w 1917 r. — 62.918 kor., stanowiąc więcej, niż połowę ogólnego dochodu Macierzy (Zarządu Gł.), gdy przed wojną wynosiły jedną piątą, względnie jedną czwartą część. Wzrosła znacznie pozycya ofiar na Dar Trzeciego Maja, nawet w stosunku do lat przedwojennych. I tak w 1913 r. wyniósł ten Dar (składany dla Macierzy niemal wyłącznie tylko przez sam Śląsk Cieszyński) — 4.754 kor., w 1915 r. — 3.605 kor., w 1916 r. — 11.242 kor., w 1917 r. — 16.128 kor. (poważną sumę stanowiły dary od żołnierzy będących w polu).

Ale największa nawet ofiarność polskiej ludności Śląska nie będzie w stanie pokryć fegarnoczących wydatków Macierzy, zwiększonych znacznie wskutek konieczności podniesienia płac nauczycielskich. A cóż mówić dopiero o kosztach, jakie pociągnąć za sobą musi rozszerzenie akcyi oświatowo-szkolnej. Rozszerzanie zaś to jest już w czasie obecnym naglącą koniecznością, wywołaną odpowiednią akcyą niemiecką. Już przed wojną wykazywano często polskiemu społeczeństwu, jak wielkie są braki w polskiem szkolnictwie na Śląsku i jak wielkich klęsk pod względem narodowym są one przyczyną, zwłaszcza w centrach przemysłowych i miastach. W ostatnich latach kilkunastu wykazują one przerażający wprost wzrost niemczyzny naszym kosztem, a jest to niewątpliwie skutkiem faktu, iż w żadnem z nich niema publicznych szkół polskich ludowych, ani wydziałowych, prywatne zaś są tylko w Cieszynie i Boguminie (na więcej Macierz z braku funduszów zdobyć się nie mogła). W Cieszynie jedna szkoła ludowa jest stanowczo niewystarczającą; ludność polska, mieszkająca w odleglejszych dzielnicach, z konieczności musi posyłać do szkół niemieckich swą dziatwę, wycieńczoną zbytnio złem odżywianiem w czasie wojny i zbyt licho odzianą, by ją narażać na dalekie wędrówki do odległej polskiej szkoły.

Macierz Cieszyńska, widząc spustoszenia, czynione w naszym narodowym stanie posiadania w miastach i miasteczkach śląskich, postanowiła — mimo swego ciężkiego położenia — uczynić krok ku umniejszeniu zła. Już w 1917 r. otworzyła Macierz w Cieszynie kursa seminaryjne dla dziewcząt, co było potrzebą konieczną, oddawna uznaną. W bieżącym roku powstała nowa ochronka w zagłębiu węglowem, w Orłowej, oraz ochronka w Czechowicach, zagrożonych przez rosnące wciąż wpływy niemieckie, idące z Dziedzic, gdzie źródło swe mają w kopalni węgla, zakupionej świeżo przez miasto Wiedeń, oraz w warsztatach kolejowych i wogóle w zarządzie kolei północnej. Od jesieni zaś otwiera Macierz we Frysztacie szkołę ludową, połączoną z wydziałową, oraz ochronkę tamże (wskutek powstania nowych zakładów przemysłowych germanizacya we Frysztacie w czasie wojny znacznie wzrosła); nadto — wspólnie z T. S. L. — szkołę wydziałową w Polskiej Ostrawie. Dodać należy, iż gimnazyum orłowskie, które w r. 1913/14 miało 5 klas, obecnie już trzeci rok szkolny zaczyna jako pełno, t. j. 8-klasowe.

Na takie powiększenie działalności, a więc i wydatków, zdecydowała się Macierz w przekonaniu, iż całe społeczeństwo polskie uzna jej wysiłek ku ratowaniu polskich kresów i użyczy skutecznej pomocy. Winno ono uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby w ziemi tej polskość umocnić i niewzruszoną na przyszłość — jakąkolwiekby ona była — uczynić. Ufamy, że wszystkie polskie czynniki, które już przed wojną znaczenie Śląska i Macierzy Cieszyńskiej należycie oceniały, hojnie ją wspierając, znajdą sposoby i środki, aby całe społeczeństwo pozyskać dla wypełnienia zadania, ważniejszego w tej chwili, niż kiedykolwiek.

Z. K.

Śląsk we wrześniu.

KRONIKA.

PIĄTEK 27 Adolfa	Wschód słońca o godz. 5·35 r.
	Zachód „ „ 5·23 w.
	Długość dnia godzin 11 m. 55.

Z miasta.

NIEPORZĄDKI POCZTOWE. Publiczność, przerażona kradzieżami pakunków pocztowych, wstrzymuje się z wysyłaniem ich pocztą; pakunek bowiem nadawany na pocztę, uważać można z góry w dzisiejszych czasach za przepadły. Ale i poczta listowa pozostawia coraz więcej do życzenia. List nadany z miejscowości oddalonej kilka mil od Krakowa, przychodzi tutaj po paru dniach, a czasem po... dwóch tygodniach. Listy i kartki wysyłane z Krakowa, dzielą również podobne losy. Ale nic koniec na tem. Wiele listów nie dochodzi wcale. Giną gdzieś w drodze lub znikają tajemniczo, niewiadomo z jakich powodów. Trudno wszystko tłómaczyć wojną. Kraj. dyrekcya poczt powinna z całą energią zabrać się do zwalczania złego i do położenia kresu nadużyciom.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: „Wyzwanie" Bol. Gorczyńskiego, grane z wielkiem powodzeniem na wszystkich niemal scenach polskich, wchodzi na naszą, jako ostatnią pamiętną sukcesów „Bagienka", „W noc lipcową" i in. nieprzeciętnych utworów wybitnego autora warszawskiego. Bohaterką sztuki jest młoda nauczycielka muzyki, rzucająca „Wyzwanie" społeczeństwu swobodnym odruchem gorącego serca. W roli tej przedstawi się publiczności krakowskiej znana z pierwszych kroków na naszej scenie, obecnie pozyskana, p. Anna Zielińska, która w ostatnich latach we Lwowie wysunęła się na czoło tamtejszego repertuaru kobiecego.

W niedzielę 29 b. m. popołudniu zawsze mile witany „Głupiec" Stefana Krzywoszewskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś premiera „Krakowiaków i górali", która — jak świadczy pokup na bilety — niezwykle obudziła zainteresowanie. W przedstawieniu dzisiejszem da się też poznać po raz pierwszy w naszem mieście warszawski tenor, p. Popowski. Przedstawienie kończy śliczny krakowiak układu p. Koszutskiego. Jutro drugie przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej, na które dyrekcya naszego teatru wybrała wesołą „Opiekę wojskową", dającą wyraz zasług, jakie w teatrze polskim położyła rodzina Bogusławskich. Jutro wieczorem po raz czwarty wypełniający stale po brzegi widownię, zabawnie i wybornie grany „Dom otwarty". Na przedstawienie popołudniowe w niedzielę daje teatr nasz „Biały kaptur", aby doskonałą sztukę Kozłowskiego jak najbardziej spopularyzować; wieczorem po raz drugi „Krakowiacy i górale".

PSOTY MŁODZIEŻY W CIEMNOŚCIACH. Szybko zapadający mrok oboko bardzo słabego oświetlenia plant sprzyja różnym psotom młodzieży, na które starsi przechodnie patrzą z przykrem uczuciem, psoty te bowiem nie są niewinnymi figlami lecz objawami zdziczenia. Niedawno temu kilku studentów zerwało na plantach ogromną gałąź, czy też złamało młodę drzewko i wśród przeraźliwych wrzasków rzucało nią po chodniku plantacyjnym, niepokojąc przechodniów. Wczoraj znów, zaraz po godzinie 6 wieczór, kilku studentów w mundurkach gimnazyalnych wspinało się na słupy latarń na plantach i zapalało je. Kilkudziesięciu innych studentów, hałasując, towarzyszyło tej zabawie. Wogóle młodzież na plantach zachowuje się wieczorami w sposób godny ubolewania.

PO STRAJKU MUNDANTEK. Jak się dowiadujemy, strajk mundantek w kancelaryach adwokackich i notaryalnych został przed kilkoma dniami ostatecznie zakończony. Ani jedna mundantka nie wróciła do pracy na dawnych warunkach. Uzyskane podwyżki tylko w nielicznych wypadkach nie osiągnęły 50 procent, zaś olbrzymia większość mundantek uzyskała podwyżki w granicach od 75 do 200 procent dotychczasowych płac, tylko 6 adwokatów wypowiedziało posady mundantkom. Wyszukaniem posad dla pozbawionych pracy mundantek zajęło się biuro pośrednictwa pracy przy Związku urzędników i urzędniczek prywatnych w Krakowie.

WYWÓZ Z KRAKOWA. Policya aresztowała w ul. Warszawskiej kilku żydów ze Słomnik w Królestwie, którzy furą wywozili z Krakowa różne artykuły codziennego zapotrzebowania. Juda Eibenschütz wywoził 25 klgr. soli, 13 kg. proszku mydlanego, oraz znaczne ilości świec i cukru; Laja Richter 20 klgr. sody, świece i naftę; Hirsch Schneider materye wełniane, a Michał Pomerane 40 klgr. soli, świece i cukier.

POKRZYWDZENIE PRZEMYSŁU KRAJOWEGO. Z powodu zarządzonej rekwizycyi mosiężnych klamek zamówiono żelazne i drewniane ich „Ersatze" w poważnej sumie, wynoszącej ośm milionów klamek. Galicya jednak, którą nie ominie zaszczyt poważnego współudziału w rekwizycyach, nie otrzymała żadnego zamówienia. Sądzimy, że sprawą tą powinny się zająć odpowiednie czynniki, aby wywalczyć przypadający na Galicyę kontyngent. Zaprotestować jak najostrzej należy, aby żądając bolesnych bardzo świadczeń na cele wojenne, nie krzywdzono przemysłu naszego, którego odbudowę w teoryi podjęto.

DOBROCZYŃCA ŻOŁNIERZY. Wczoraj do koszar arcyks. Rudolfa dostał się 18-letni Jakób Kummor, który żołnierzowi stojącemu w bramie oświadczył, że niesie chleb do kantyny. Tymczasem Kummer w koszarach rozpoczął sprzedaż chleba po cenach paskarskich, bo po 40 koron za 2 i pół klgr. chleba. Organa policyi uniemożliwiły mu ten handel wśród żołnierzy, aresztując go.

JAK ROSNĄ CENY? Od p. Jana Nowaka, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Mogilskiej l. 10, otrzymujemy następujące uwagi: Przed tygodniem u firmy „Ignacy Rajal i Syn" zażądano odemnie za łóżeczko dla dziecka kwotę 350 kor. Za tę cenę zdecydowany byłem nabyć to łóżeczko, jednak po uprzedniem porozumieniu się z moją żoną. W tydzień później udałem się do tejże firmy, celem kupna tegoż łóżeczka i ku mojemu oburzeniu, zażądano odemnie **za to samo** łóżeczko kwotę 460 kor. — a więc w ciągu jednego tygodnia o 110 koron więcej.

SCHWYTANIE MORDERCY. Wczoraj popołudniu schwytała asystencya wojskowa w Płaszowie dezertera i mordercę Gąstota z Woli Duchackiej. Gąstota zdradził podobno jakiś „przyjaciel". Zdradzony zaczął uciekać, żołnierze rzucili się za nim w pogoń i kilkadziesiąt razy strzelili, nie trafiając jednak zbiega, który wpadł między domy, gdzie z braku tchu upadł i został schwytany. Odstawiono go do więzienia wojskowego w Krakowie.

SKRADZIONE SKÓRY. Organa policyi aresztowały 19-letniego Salomona Langsama, dezertera, u którego skonfiskowano 6 pakunków, zawierających skóry na podeszwy, wagi około 100 klgr. Na razie nie stwierdzono, na czyją szkodę Langsam popełnił kradzież tych skór.

PRZEMYSŁ MIĘSNY. Pewien czeladnik rzeźniczy, zatrudniony w rzeźni miejskiej, oprawiał niedonoszone cielę, w celu sprzedaży mięsa. Policya nie dopuściła do sprzedaży i pomysłowego czeladnika aresztowała. Mięso, jako szkodliwe dla zdrowia, oddano oprawcy miejskiemu do zakopania.

Z SALI SĄDOWEJ. Po przeprowadzeniu rozprawy przeciw Stefanowi Gątkiewiczowi o zbrodnię kradzieży i Julianowi i Reginie Kręglom o uczestnictwo w kradzieży, zapadł wczoraj popołudniu wyrok, skazujący Gątkiewicza na półtora roku więzienia, Juliana Kręgla na 5 miesięcy, a Reginę Kręgel na 3 miesiące więzienia.

Z Polski i ze świata.

WOJSKO POLSKIE ZAGRANICĄ. Z Warszawy donoszą: Pojawił się tu rozkaz brygadyera Hallera, zatytułowany jako drugi rozkaz mobilizacyjny. Wzywa on żołnierzy polskich Dowborczyków i wogóle Polaków - żołnierzy, oraz w wieku popisowym, by zgłaszali się na Murmań do neutralnej armii polskiej, której naczelnym komendantem został brygadyer Haller z ramienia Francyi i Anglii. Rozkaz podaje termin ostateczny do zgłaszania się na dzień 30 grudnia b. r. Rozkaz ten przedrukowała swego czasu prasa francuska.

KONSEKRACYA BISKUPA NA JASNEJ GÓRZE. Z Częstochowy donoszą: Konsekracya kanonika kapituły włocławskiej, a proboszcza parafii św. Zygmunta w Częstochowie, ks. Maryana Fulmana, na biskupa lubelskiego ma się odbyć wkrótce z niezwykłą wspaniałością na Jasnej Górze, dokąd na dzień ten, oprócz duchowieństwa z Królestwa, zjedzie również kilku biskupów galicyjskich. Częstochowa fakt objęcia władzy biskupiej w Lublinie przez swego proboszcza uświetnić zamierza uroczystą akademią, która odbyć się ma nazajutrz po konsekracyi w wielkiej sali straży ogniowej. Komitet obywatelski, złożony z 15-tu osób, zamieścił między innemi w programie akademii: rzecz ks. Wacława Knoblewskiego p. t. „Martyrologia biskupów polskich", ks. Wróblewskiego „Biskup-Polak", inż. Bronisława Hłaski „Charakterystyka działalności ks. Fulmana w Częstochowie", chóry, które odśpiewają pod kierunkiem zasłużonego dyrektora miejscowej szkoły muzycznej specyalnie skomponowaną przezeń kantatę, wreszcie przemówienie pożegnalne członka Rady Stanu, a nadburmistrza m. Częstochowy, Dr Ludwika Marczewskiego.

W ubiegły wtorek odbyła się po kongregacyi dekanalnej uroczystość wręczenia pierścienia biskupiego ks. biskupowi Maryanowi Fulmanowi przez duchowieństwo dawnego i dzisiejszego dekanatu częstochowskiego, na czele z ks. kan. Wróblewskim.

POCZTA A DODATKI DROŻYŹNIANE. Ze Lwowa otrzymujemy następujące pismo: Onegdaj odbyło się poufne zebranie przedstawicieli wszystkich zawodowych organizacyj pocztowych, na którem omówiono kwestye ostatniej podwyżki dodatków drożyźnianych i ewentualnych konsekwencyj. Po dłuższej, ożywionej dyskusyi, w której przebijała cała rozpacz funkcyonaryuszy pocztowych i obawa przed śmiercią głodową, uchwalono wobec grożącej katastrofy samorzutnego zastanowienia pracy przez wygłodzonych i zniszczonych fizycznie i finansowo funkcyonaryuszów pocztowych, wezwać wydziały pojedynczych zawodowych organizacyj pocztowych do złożenia mandatów i oddania dalszej akcyi w ręce swych członków.

Komitet zjednoczonych organizacyj pocztowych we Lwowie.

WYSTAWĘ KSIĄŻEK POLSKICH, wydanych w Rosyi w latach 1915—1918, urządziła księgarnia Arcta w Warszawie. Wystawa obejmuje przeszło 120 wydawnictw różnej treści, wśród których znajdują się utwory Weyssenhoffa, Staffa, Makuszyńskiego i innych.

OBRAZEK Z DWORCA ŁYCZAKOWSKIEGO. „Kuryer Lwowski" opowiada w sposób bardzo plastyczny, w jaki sposób odbywa się wyjazd pasażerów z dworca łyczakowskiego. Pociąg ze Lwowa przybywa na ten dworzec już przepełniony, a na dworcu czeka tłum ludzi, przeważnie z Winnik, oddalonych o milę.

Gdy pociąg stanie na peronie — opowiada „Kuryer" — z obu stron wagonów ciśnie się tłum do wejść. Towarzyszy temu krzyk, pisk, a często wzajemne okładanie się kułakami, jako że dziś każdy „nerwowy" i wojowniczo usposobiony. Po chwili wagony przedstawiają widok beczki ze śledziami, a jeszcze mnóstwo osób, pozostałych na peronie, z biletami w ręku, nie daje za wygranę i próbuje zdobyć choćby odrobinę miejsca, bo spieszno każdemu do rodzinnego ogniska. Wszystkie platformy wagonów i schodki zapełniają się, a kto i tu miejsca nie zdobędzie, zawiesza się literalnie na stopniach. W pewnym momencie, gdy już wagony wyglądają jak dawne kosze preclarzy obwieszone obwarzankami, zjawia się srogi pan z żółtą przepaską na ramieniu i poże ściągać „wiszących" pasażerów na ziemię. Powstaje lament, niekiedy i płacz i złorzeczenie, ale zdaje się, że to nic nie pomoże, bo owi panowie z żółtemi przepaskami są nieubłagani. Rozlega się rozdzierający gwizd lokomotywy, pociąg rusza zwolna z miejsca. Nagle jakaś niewiasta wskakuje na stopień wagonu i już zawisła, za nią druga, trzecia osoba czyni tosamo i znowu pierwotny obraz wagonów. Panowie z opaskami biegną za pociągiem i krzycząc, próbują ściągać śmiałków, lecz pasażerowie przychodzą w sukurs i tak silnie trzymają „ofiarę", że zamiar się nie udaje, zwłaszcza, że pociąg pospiesza w biegu i grozi niebezpieczeństwo. Wśród radosnych okrzyków pasażerów pociąg odjechał, obwieszony, jak było z początku, mnóstwem osób, które nie zdają sobie sprawy z groźnych następstw. A tak łatwo możnaby temu zapobiedz przez dodanie jednego wozu z dworca łyczakowskiego do Winnik.

O REGULACYĘ SOŁY. Z Wieprza koło Żywca piszą nam: O klęsce rolniczej w tym roku tyle już pisano, że miarodajne czynniki są już może dobrze poinformowane, i wiedzą, jaka będzie przyszłość wsi i miast — nie piszę więc już o tem, ale chcę poruszyć sprawę bardzo ważną, a na którą, jak się zdaje, dziś nikt nie zwraca uwagi. Sprawę regulacyi potoków i rzek górskich. Piszący zna górskie rzeki, a szczególnie Poprad, Rabę, Dunajec, Skawę, Sołę i inne. Żadna może nie robi tyle szkody co Soła, a nie pomyślano by temu zaradzić. Rzeka ta już nie setki, ale tysiące morgów zawala kamieniami; zabiera ziemię, niszczy pastwiska. Tu musi rząd przyjść z pomocą, gdyż gminy, ani skarb Arcyksięcia Stefana z Żywca nie podołają, by tę najdzikszą z wód górskich ująć w karby i zapobiedz ciągłym klęskom. Istnieje wprawdzie w Żywcu jakaś komisya dla regulacyi Soły, ale ta obecnie znaku życia o sobie nie daje, a o Wieprzu zapomniała zupełnie, chociaż Żywiec graniczy z Wieprzem. Obecnie jesteśmy odcięci od świata. Soła ławę zabrała, więc trzeba 2 mile drogi nakładać, chcąc się dostać do Żywca. I tu znów winna Rada powiatowa, gdyż nie zajęła się tem w porę, zwłaszcza gdy woda była mała. Obecnie i trudno jest o ludzi i materyał. To jest „galicyjska gospodarka". Ława co roku psuta przez wodę, kosztuje tysiące za każdym razem — i za to — co na nią wydano, można było postawić most, a ludzi i koni nie narażało by się na topienie i łamanie nóg.

A teraz druga sprawa: w październiku 1917 r. miał być otwarty przystanek kolei. Już przysposobiono miejsce i odłożono do maja. Maj 1918 r. przeszedł, październik się zbliża, a robót nie podjęto. Może odkładają na „po wojnie"? Dlaczego to odkładają, gdy już w czasie wojny otwarto gdzieindziej przystanki — może mniej dogodne i potrzebne?

H. W.

NAPAD BANDYTÓW. Pisma warszawskie donoszą: W kolonii Odwecie, w pow. sieradzkim, zjawiło się w nocy około 20 bandytów zamaskowanych; prawie wszyscy mieli rewolwery. Wtargnęli oni do mieszkania p. Sadłowskiego i postrzelili jego syna, nad którym się też znęcali. Bandyci zrabowali 430 mk., oraz sporo odzieży. Gdy włościanie okoliczni pospieszyli z pomocą, bandyci, dawszy kilka strzałów dla postrachu, zbiegli.

OTWARCIE GIMNAZYUM W STASZOWIE. Ze Staszowa donoszą nam: Po stuletniej walce o oświatę i po ustąpieniu jej wroga z granic Królestwa Polskiego, grono osób z p. rejentem Lubońskim na czele, powzięło zamiar założenia w Staszowie szkoły średniej. Pomimo ciężkich obecnie warunków, nie zbrakło ofiarodawców na ten cel. W pierwszym szeregu stanęli członkowie miejscowego sklepu komitetu Ratunkowego z Ks. dziekanem Siekiem, prezesem komitetu i Ks. prefektem Bojarczakiem, państwo Knotte z Ruszczy, włościanie wsi Ogledów i Niedziałek, oraz wiele innych osób. Po zebraniu pewnego kapitału i otrzymaniu koncesyi na założenie gimnazyum, ogłoszono termin egzaminów, które dały dobry wynik. Do trzech na razie otworzonych klas, przyjęto z górą 120 uczni. Na kierownika gimnazyum powołano p. Dąbrowskiego, profesora gimnazyum na Pradze (Warszawa). W dniu 17 b. m. o godz. 9 rano w miejscowym kościele św. Ducha, Ks. prefekt Bojarczak odprawił na intencyę uczącej się młodzieży uroczystą Mszę św., przed którą po odśpiewaniu hymnu „Veni Creator", wygłosił mowę. Po nabożeństwie młodzież szkolna, wraz z profesorami, zarząd koła P. M. S., inspektor szkół powiatu Sandomierskiego p. Kamiński, miejscowi i okoliczni obywatele i włościanie udali się do gmachu, w którym mieści się obecnie założone gimnazyum, gdzie zebrana młodzież zaśpiewała „Boże coś Polskę"; a prezes Zarządu Koła P. M. S. p. rejent Lutoński przemówił do zebranych, ogłaszając gimnazyum za otwarte, potem przemawiali p. Dąbrowski, dyrektor gimnazyum, p. Psarski, dyrektor cukrowni i p. Krauze, burmistrz miasta Staszowa. Po przemowach Ks. prefekt Bojarczak dokonał poświęcenia tymczasowego gmachu gimnazyum. W roku przyszłym gimnazyum mieścić się będzie w nowym gmachu, specyalnie na ten cel ofiarowanym przez Ks. Macieja Radziwiłła.

M. T.

STRAJK DRUKARZY W CZERNIOWCACH. Z powodu zatargu o podwyżkę płac, wstrzymano przed trzema dniami pracę we wszystkich drukarniach w Czerniowcach i dzienniki nie wyszły.

LOSY SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA UKRAINIE. Z Kijowa donoszą: Departament oświaty b. ministerstwa spraw polskich został przez rząd ukraiński zlikwidowany. Zamknięto pożyteczną polską instytucyę oświatową, pod której opieką znajdowało się 40 szkół średnich i przeszło 1000 elementarnych. Likwidacya odbyła się w sposób bardzo uproszczony: zabrano wszystkie teczki z rozpoczętemi sprawami i dokumenty i przewieziono je do ministerstwa oświaty, a dotychczasowych urzędników departamentu zwolniono.

Jak się ułożą dalej sprawy szkolnictwa polskiego na Ukrainie, przesądzać trudno, żadnej bowiem decyzyi w tym względzie niema. Dzisiaj jest tylko do zanotowania fakt, że została przerwana akcya oświatowa polska, mająca charakter oficyalny, że przerwana została w toku spraw pilnych i przed samem rozpoczęciem roku szkolnego.

USUNIĘCIE KRUCYFIKSÓW ZE SZKÓŁ. Do dzienników warszawskich donoszą: Wskutek rozporządzenia komisaryatu oświaty w Rosyi, pousuwano ze wszystkich szkół krzyże, ikony i obrazy świętych. Aresztowanie duchowieństwa trwa w dalszym ciągu.

JAK WĘGRZY ZAOPATRUJĄ SWOICH ROBOTNIKÓW. W czasopiśmie praskiem „Pravo lidu" ukazało się ogłoszenie pewnego drzewnego przedsiębiorstwa węg., poszukującego robotników. Każdy z robotników ma otrzymać tygodniowo 5 kg. białej mąki i kukurudzianej, 10 kg. kartofli i pół kg. słoniny, albo 2 kg. mięsa.

MILION KORON ZA KONIA. W Budapeszcie sprzedano w tych dniach konia „San Gennaro" za milion koron. San Gennaro jest najlepszym koniem wyścigowym w całej Austryi i ostatnio wziął na wyścigach wielką nagrodę król. Elżbiety.

DLACZEGO NIEMCY SPRZEDAJĄ SŁOWEŃCOM NIERUCHOMOŚCI? W „Słoweńskim Narodzie" zaznaczają, że Niemcy w Lublanie sprzedają Słoweńcom masowo wszelkie swe nieruchomości w stolicy ziem słoweńskich: wille z ogrodami i bez nich, pola, łąki, domy, nawet i niemiecki teatr i niemiecki Dom. Bezpośrednim powodem tego ma być obawa przed ruchem południowo-słowiańskim i — przed ofenzywą włoską.

FIGLE WYSTAW SKLEPOWYCH. Kronikarz „Głosu" warszawskiego opowiada:

Zatrzymał mnie przed wystawą konfekcyi męskiej widok jak na dziś osobliwy: Oto spostrzegłem wcale przyzwoitą koszulę, nad którą sterczała kartka z przedwojenną ceną: 5.75.

Wchodzę.

— Pan będzie łaskaw pokazać mi taką koszulę, jak ta tam...

— Numerek?

— 39.

— W tej chwili służę.

Oglądam... Bardzo i owszem.

— Czy aby towar nie zleżały?

Kupiec zaklina się, że broń Boże.

— No i mówią — myślę sobie — że niema uczciwych kupców. A otóż pokazuje się — nieprawda. Są. Temu został widocznie towar przedwojenny i cenę też przedwojenną bierze.

— Proszę zapakować.

— Do usług.

Nim zawinął, pokręcił korbę kasy i z gracyą podał mi tekturkę.

Spojrzałem i włosy stanęły mi dęba.

Co to?... Przecieram oczy... wyraźnie 55 marek.

Płacę zrozpaczony, wychodzę.

Zatrzymuję się jeszcze raz przy wystawie i uważnie wpatruję się w ową nieszczęsną koszulę z ceną...

Lecz teraz dopiero spostrzegam, że cena owa choć sterczy nad koszulą, stosuje się do maleńkiej szpileczki, w kołnierz wetkniętej.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z IZBY STOW. RĘKODZ. I PRZEMYSŁOWYCH komunikują nam: Na odbytem dnia 23 b. m. posiedzeniu wydziału Izby rękodzielniczej uchwalono wobec zatwierdzenia nowego statutu Izby termin walnego zgromadzenia delegatów, w celu przeprowadzenia wyboru nowego zarządu na dzień 20 listopada b. r. i uchwalono między innemi poczynić energiczne starania celem uruchomienia nauki w uzupełniających w szkołach przemysłowych, tudzież zająć się sprawą zaopatrzenia rękodzielników w odzież.

Nad ostatnią sprawą wywiązała się dłuższa dyskusya, w której poruszono powszechne braki, panujące w tej dziedzinie, piętnując dowodnie stanowisko gal. kraj. Zakładu odzieży we Lwowie wobec potrzeb rękodzielników, który w odpowiedzi na prośbę Izby o przydział materyałów dla samoistnych rękodzielników, ich czeladników i uczniów, poradził Izbie „poczy-

nić stara... o nabycie odzieży w innej drodze, a w szczególności w wolnym obrocie handlowym. W tej sprawie uchwalono wnieść odpowiednie przedstawienie do powyższego Zakładu.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół wydziałowych rozpocznie się w c. k. seminaryum naucz. męsk. w Krakowie dnia 15 października o godz. 8 rano. Należycie udokumentowane podania należy wnieść we właściwej drodze służbowej do c. k. Rady Szkolnej krajowej do 10 października 1918.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Sobota: nowość „Wyzwanie", sztuka w 3 aktach B. Gorczyńskiego.

Niedziela: popoł. „Głuszec" St. Krzywoszewskiego; wieczór „Wyzwanie" Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 27 b. m.: Po raz pierwszy „Krakowiacy i górale".

Sobota 28 b. m.: popoł. „Opieka wojskowa": wieczorem „Dom otwarty".

Niedziela 29 b. m.: popoł. „Biały kaptur"; wieczorem „Krakowiacy i górale".

Występy Niny Dolli na prowincyi.

30-go b. m. Nowy Sącz.
1-go paźdz. Jasło.
2-go „ Krosno.
3-go „ Sanok.

Nauka, literatura, sztuka.

„MASKI". Zeszyt 27 zawiera: Vlast. Hofmann: Autoportret: St. Grabiński: Problemat Czelawy (dokończenie); Leop. Staff: Miałeś ty, ludu... Kaz. Tetmajer: Walka (c. d.); K. Firlej-Bielańska: Witkiewicz (Sonety); P. Altenberg; Z „Pokłosia": K. Sichulski: Zmiana dyrekcyi w teatrze miejskim; J. Karasek: Vlastimil Hofmann: Tad. Sinko: W pogoni za Nową Poezyą. Zeszyt poświęcony jest twórczości malarskiej Vlastimila Hofmanna i zawiera tegoż artysty autoportret, św. Jan, Nad lotejską wodą, Pożegnanie. Dzieci, Polna pieśń, Matka Polka, W pracowni artysty. Nadto karykatury K. Sichulskiego (Siedlecki. Trzciński). Winiety. W. Małkowskiego i St. Wyspiańskiego (z „Zielnika"). na 8 koron.

NOWE KSIĄŻKI.

Prof. Dr A. Bolland. Mikrochemia. Nakł. Księżnicy Polskiej. Kraków, 1918.

Stefan Rogalski. „Poemat z łez i krwi". Kraków. 1919.

Inż. Rom. Ciesielski. „Nowoczesna cegielnia". Część I.: Glina i jej własności. Przemyśl, 1919. A. Juszyńskiego. Stronic 166. Co-

Wiadomości gospodarcze.

ZNIESIENIE CŁA NA CUKIER. W Austryi i na Węgrzech zostało zniesione cło na cukier. Cło to wynosiło dotąd za transporty z krajów, z którymi nie było układów uprzywilejowanych, 26 K za cetnar metryczny. Cło na mocy układów wynosiło 5.20 K za cukier nierafinowany, 5.70 za cukier rafinowany. Zniesienie cła na cukier ma na celu obniżenie ceny cukru w transportach z zagranicy. Chodzi tu wyłącznie o Ukrainę, z której dowieziono podobno znaczne ilości cukru, pomimo opłaty za cło, która dotąd jeszcze obowiązywała. Zniesienie cła umożliwi większy przydział cukru dla ludności, co jest niezmiernie ważne, ze względu na panujący brak tłuszczów.

W SPRAWIE UBYTKU BYDŁA W AUSTRYI. Z powodu zwiększającego się ubytku bydła w Austryi odbyli posłowie stronnictw agrarnych, wszystkich narodowości konferencyę w obecności ministra skarbu, rolnictwa i wyżywienia. Posłowie wykazali, że stan bydła jest niepokojąco mały i postawili szereg żądań popartych dokładnemi obliczeniami i tak: 1. wypłata premii za dostarczone bydło; 2. zmniejszenie kontyngentu bydła na rzeź; 3. sprawiedliwe unormowanie stosunku dostaw między Austryą i Węgrami. Minister rolnictwa przyrzekł, iż rozpatrzy sprawę przychylnie i postara się załatwić ją w myśl przedłożonych postulatów.

SZKOŁA DLA INSTRUKTOREK GOSPODARCZYCH. Staraniem Stow. zjednoczonych ziemianek w Warszawie otwartą zostanie dnia 1 października w Warszawie wyższa szkoła dla instruktorek i nauczycielek gospodarczych. Szkoła ma za zadanie wykształcić fachowe krzewicielki wiedzy gospodarczej wśród drobnych gospodyń wiejskich, w celu podniesienia powszechnie zaniedbanego stanu gospodarstw kobiecych na wsi. Szkoła mieścić się będzie w zimie w Warszawie przy ulicy św. Barbary 4. wiosną zaś i latem w Woli Grzybowskiej pod Warszawą we własnej posiadłości Stowarzyszenia. Kurs nauk dwuletni; przyjmowane będą osoby w wieku 18 do 25 lat, z conajmniej 6-klasowem wykształceniem. Kierownictwo naukowe powierzono Dr Zygmuntowi Starzyńskiemu, ostatnio kierownikowi pola doświadczalnego na Podolu. Ilość uczenic ograniczona. — Dla zgłoszeń Księstwa Poznańskiego, Galicyi, kresów wschodnich zarezerwowano pewną ilość miejsc. — Przy szkole internat obowiązujący dla wszystkich.

REFORMY AGRARNE NA WĘGRZECH. Rząd węgierski ma na jesiennej sesyi przedłożyć szereg daleko idących reform agrarnych. Mają one zapewnić żołnierzom po powrocie z wojny nabycie ziem na własność. Projekt przyznaje państwu prawo wywłaszczania. Prawo to ma znaleźć zastosowanie wobec ziemi, która w czasie wojny przechodziła z rąk do rąk i wobec majątków obcych poddanych.

ZBIÓR BURAKÓW W RUMUNII. Tegoroczne zbiory buraków w Rumunii zapowiadają się bardzo pomyślnie. Obszar, zajęty pod uprawę buraków, wynosi 8000 ha, a przyszły zbiór przewidują na 20.000 wagonów. Całą produkcyę mają objąć czeskie cukrownie w Mołdawii i spodziewają się osiągnąć 20 milionów kilogramów cukru.

BAWEŁNA I WEŁNA Z KAUKAZU. Według wiadomości z pism niemieckich, Europejskie Tow. akcyjne wywiozło z Tyflisu 390 tysięcy pudów bawełny do Budapesztu, gdzie nastąpi podział tych zapasów między Niemcami i Austro-Węgrami. Tosamo Towarzystwo wywiozło z Kaukazu 26 wagonów wełny najlepszego gatunku.

Nowa ofenzywa Focha.

Uderzenie koalicyi w Szampanii

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem. **W Szampanii i między Argonnami a Mozą na szerokim froncie rozpoczęły się francusko-amerykańskie ataki po 11 godzinnem przygotowaniu ogniowem. Przełamanie uniemożliwiono.** Walka o nasze stanowiska trwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 27 września.

Urzędowo donoszą dnia 26 września:

Nie ma do zgłoszenia większych czynności bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 27 września.

Urzędowo donoszą dnia 26 września:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa ks. Ruprechta. **Walki na polu przed pozycyami na nizinie nad Lys, na północ od kanału La Bassee i koło Moeuvres.**

Grupa gen. von Boehna. **Po wczorajszym ogniu nieprzyjaciela na południowy wschód od Epehy i koło Bellincourt, nastąpiły tylko natarcia częściowe, które odparliśmy. Między potokiem Omignon a Somme nieprzyjaciel kontynuował swe ataki. Pierwszy szturm załamał się wześrodkowanym ogniu naszej artyleryi i piechoty. Główna siła ataków, które nieprzyjaciel przed południem kilkakrotnie powtarzał, zwracała się przeciw wzgórzowi między Pontruet a Gricourt. Przejściowo nieprzyjaciel je zajął. Przeciwatakiem odzyskaliśmy to wzgórze. Po południu ruszyli Francuzi między Francilly a Somme ponownie do silnych ataków, które, z wyjątkiem małych miejsc wdarcia się, odparto. Wzięliśmy tu w ostatnich dwóch dniach więcej niż 200 jeńców.**

Grupa następcy tronu. W czasie miejscowego ataku na północ od Allemant (między Aillette a Aisne) **wzięliśmy jeńców. Na północ od Vally odparliśmy ataki częściowe nieprzyjaciela.**

Grupa ks. Albrechta. **Na wschód Mozy odparto atak nieprzyjaciela. Walczące tam wojska brygady obrony krajowej wzięły tam w przeciwataku 50 Francuzów i Amerykanów do niewoli.**

* * *

Z nieprzyjacielskich eskadr, które zaatakowały Frankfurt nad Menem i Kaiserlautern, zestrzeliliśmy 7 samolotów.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Ruch na Renie wstrzymany.

Wiedeń. (Telefonem). Jak „Frankfurter Ztg." donosi, Towarzystwa okrętowe „zastanowiły ruch okrętowy na Renie.

Pogłoski, jakoby toczyły się z Holandyą rokowania w sprawie umieszczenia na pewien czas niemieckiej floty reńskiej w Holandyi nie znajdują potwierdzenia.

Wiedeń. (Telefonem). Wobec korespondentów szwajcarskich oświadczył generał Foch, iż nie traci nadziei, że jeszcze w tym roku stanie nad Renem.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Komunikat francuski z dnia 25 września wieczorem: Na zachód od St. Quentin Niemcy próbowali w ciągu popołudnia wyprzeć Francuzów z Dalons. Wszystkie inne ataki odparto. Między Aillette a Aisne przypuszczali Niemcy przeciwataki i tak na płaskowyżu, koło farmy Moisy i w okolicy na północny-wschód od Alemant. Przez cały dzień toczyły się zacięte walki. Mimo kilkakrotnych usiłowań nie udało się Niemcom odebrać Francuzom ich zysku w terenie, osiągniętego w dniach poprzednich. Niemcy ponieśli ciężkie straty i zostawili jeńców w rękach francuskich.

DZIENNIKI WIEDEŃSKIE O LEGIONIE CZESKIM.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki donoszą: W czasie ciężkich walk nad dolną Piave w drugiej połowie czerwca, przeciw batalionowi 21-go pułku strzelców, składającego się wyłącznie z żołnierzy czeskich, a który to batalion dziarskiem uderzeniem zajął teren, skierował się kontratak o gwałtowności, jakiej przy tego rodzaju przedsięwzięciach włoskiej piechoty dotychczas nie było. Już podczas starcia meldunki doniosły, że chodzi tu o legionistów czesko-słowackich, co wyjaśniło ów hussowskim duchem ożywiony zapał ataku. Zachowanie się legionistów w owej walce ujawniło wydatnie rozdział wśród nich. Podczas gdy część t. zw. inteligencyi, zaślepiona niedorzecznemi ideami, walczy z fanatyzmem, jakoby zdrada była świętą sprawą, inni uwiedzeni do wstąpienia do legionu lub tą zmuszeni, szukali sposobności do ucieczki do naszych linii przed terrorem czesko-słowackim.

Korzystając z pauzy bojowej, jaka nastąpiła, gdy nasz batalion odparł włoski kontratak i 300 nieprzyjacielskich zwłok pokryło pole przed odcinkiem batalionu, komendant batalionu zwiedzał pierwszą linię. W tem zobaczył przez zarośla hełm włoski. Major postąpił naprzód na odległość 150 kroków, aby zobaczyć, co to ma znaczyć. Trzymał on karabin w pogotowiu do strzału. Nagle usłyszał on wołanie. Wyglądnąwszy, zobaczył, jak ów człowiek, który zwrócił jego uwagę, wołając, zbliżał się ostrożnie od drzewa do drzewa. Gdy człowiek ów się zbliżył, usłyszał major wołanie: ne strelite. Gdy major opuścił broń i wystąpił naprzód z ukrycia, przybiegł legionista do niego i zawołał: panie majorze ja nie jestem za to odpowiedzialny. Komendant batalionu wziął owego człowieka zaraz ze sobą. Po drodze nie mógł się ów żołnierz dość naopowiadać, jak wielu jego towarzyszy niedoli wbrew własnej woli i tylko, by uniknąć nieludzkiego traktowania w niewoli, wstąpiło do legionu, aby tem łatwiej znaleźć drogę do naszych.

W PALESTYNIE.

Konstantynopol. B. kor. Urzędowo. Front w Palestynie. Anglicy przez Nablus i dolinę Jordanu zbliżają się ku naszym nowym stanowiskom. Zresztą na froncie spokój.

Anglicy wkroczyli do Bułgaryi.

Londyn. B. kor. Reuter. Urzędowo podają do wiadomości: **Wojska angielskie wkroczyły do Bułgaryi naprzeciw Kesturine.**

Poufna konferencya w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). **Premier ministrów konferował wczoraj z przywódcami stronnictw.** Konferencya ta, ściśle poufna dotyczyła, jak słychać, nie tylko polityki wewnętrznej, lecz miała również na celu **omówienie nadzwyczaj ważnych wydarzeń, jakie w ostatnej dobie zaszły na polu polityki zagranicznej,** zwlaszcza w **związku z wypadkami w Macedonii, względnie z następstwem tychże.**

Odwrót bułgarski.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie z d. 25 września: Na zachód od Wardaru nasze oddziały znajdują się w marszu ku północy na nowe stanowiska. Nieprzyjaciel wzmocnił swe stanowiska w kierunku Isztip. Zresztą na froncie miejscowe walki bez wielkiego znaczenia.

Przebieg ofenzywy na Bałkanie.

Wiedeń. (Telefonem). Z komunikatów ententy i bułgarskich można już wytworzyć sobie należyty obraz wydarzeń w Macedonii. D. 14 b. m. przeszły siły ententy do wielkiej ofenzywy, prącej początkowo na obszar między Wardarem a jeziorami albańskiemi, w tym ostatnim odcinku, niedaleko frontu austryackiego w Albanii. Już w pierwszym dniu operacye koalicyi doprowadziły do głębokiego wciśnięcia frontu bułgarskiego, które udało się w następnych dniach rozszerzyć również ku wschodowi, a następnie przerodzić w przełamanie. Uderzenie to było tak potężne i niespodziewane, że front zachwiał się od razu na całej linii. Od kilku dni jest armia bułgarska w odwrocie i do dzisiejszego dnia nie znalzła jeszcze nowej linii obronnej.

Korespondenci neutralni donoszą o olbrzymich ilościach jeńców i materyału wojennego.

Sytuacya armii bułgarskiej jest wielce niepomyślna, zwłaszcza, że chwilowo nikt ze sprzymierzeńców nie mógł pospieszyć jej z pomocą, choćby ze względów komunikacyjnych. Nie należy wspominać, że wypadki te nie pozostaną niebawem bez wpływu również na front w Albanii.

Dyskusya polityczna w Niemczech.

Berlin. B. kor. Na początku dzisiejszego posiedzenia głównej Komisyi oświadczył hr. Hertling, że zażalenia, które wczoraj podnosili wszyscy mowcy przeciw stosowaniu cenzury i ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach muszą być uważane za uzasadnione. Pod wrażeniem kilku specyalnie dotkliwych zajść ostatnich czasów, przekonał się kanclerz państwa, że w czasie długiego trwania wojny w stosowaniu nadzwyczajnych upełnomocnień w zakresie prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach musi zajść zmiana. Mowca zapewnia, że do najbliższego zebrania się komisyi głównej w listopadzie nastąpi zmiana odpowiednia, uwzględniająca wszystkie uprawnione zażalenia. Ale tak, jak on, to jest kanclerz, z całą stanowczością dażyć będzie. aby nie było powodu do tych uprawnionych zażaleń, prosi, aby członkowie komisyi głównej ze swej strony odstawili na bok wszystko, co ich dzieli i wysunęli na pierwszy plan to wszystko, co może łączyć. Jak już przedwczoraj powiedziałem, zakończył kanclerz, mamy przecież wszyscy tylko jeden cel, jeden interes: ochronę naszej ojczyzny, naszej niezawisłości i naszej możności rozwoju. Cel ten osiągnąć możemy tylko wówczas, jeżeli wewnątrz stać będziemy solidarnie i silnie.

Westarp, konserwatysta, zwraca się przeciw usiłowaniom demokratyzacyi i parlamentaryzacyi, głównie z tego powodu, ponieważ w szerokich kołach nie bez powodu panuje wielkie zaniepokojenie, że upragnione przez nieprzyjaciół zwiększenie wpływu socyalno-demokratycznego zmusi w końcu Niemcy do pokoju za wszelką cenę. Jeszcze dziś, mówi mowca, trwamy przy naszych zapatrywaniach w kwestyi belgijskiej i w kwestyi odszkodowania wojennego. Walczyć pragniemy, aż nieprzyjaciel będzie zmuszony uznać konieczności życiowe Niemiec. Jeżeli w końcu chwila ta nadejdzie, będzie zadaniem polityki osiągnąć dla tych konieczności takie cele, jak to pozwolą sukcesy wojskowe. Mowca żąda natychmiastowego i ostatecznego uregulowania kwestyi wschodnich, przyłącza się do apelu kanclerza do jedności i nie uważa, aby droga do solidarności wewnętrznej była zamknięta.

Poseł Gamp, niemiecka frakcya, jest za przyłączeniem Alzacyi i Lotaryngii do Prus. Domaga się przestrzegania interesów niemieckich przy uregulowaniu kwestyi polskiej.

Niezawisły socyal. Ledebour oświadcza, że system rządów wojskowych i biurokratycznych dość już sprawił nieszczęść, aby go można było nadal pozostawić. Naród niemiecki powinien sam rozstrzygnąć, w jakiej formie ma być rządzony. Dzisiejsze oświadczenie kanclerza oznacza ustępstwo wobec ogólnie wyrażonych życzeń.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Po południu członkowie komisyi odbyli poufną konferencyę z sekretarzem państwa urzędu spraw zagranicznych, poczem podjęto jawne posiedzenie, na którem przemawiał poseł Seyda.

DEKLARACYA POLAKÓW.

Oświadczył on: My Polacy z rezerwą odnosimy się do przesilenia rządowego. Za odpowiedniem sparlamentaryzowaniem i zdemokratyzowaniem jesteśmy i my, którzy zwalczamy system biurokratyczno-wojskowy. Po całej przeszłości obecnego kanclerza państwa mogliśmy mieć nadzieję, że energicznie przeciwdziałać będzie temu systemowi. Pozostało jednakże wszystko po dawnemu. Wypowiedziane przez kanclerza zdanie: „co się tyczy traktowania narodowych mniejszości, to pod tym względem mamy spokojne sumienie", to nie potwierdza się tego zdania, jeżeli się przyjrzy traktowaniu Polaków. Kto pragnie pokoju na podstawie porozumienia, ten musi politykę swoją do tego dostosować.

Pokój brzeski i bukareszteński nie mogą uchodzić za pokoje na podstawie porozumienia. Odłączenia Ukrainy Rosya nie stale nie zniesie, przydzielenie polskich części do Litwy jest nie do utrzymania. Rada Regencyjna i Rada Stanu w Polsce nie mają praw, które im przysługują. Rządzi gubernatorstwo wojskowe. Obietnica sekretarza stanu Hintzego, że życzenia polskie mają być spełnione, jest radosne. O ile prawo stanowienia narodów o sobie będzie przestrzegane, uregulowanie kwestyi polskiej interesuje całą Europę, nie tylko mocarstwa centralne. O tem powinny pamiętać mocarstwa centralne. Wywody kanclerza o związku narodów czynią sympatyczne wrażenie. Wszędzie musi się przestrzegać zapatrywanie, że żaden naród nie ma prawa ujarzmienia drugiego narodu.

Na tem odroczono obrady do jutra.

Ograniczanie militaryzmu.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent „Pressy" pozoczy, jakoby blok większości Sejmu Rzeszy uległ rozkładowi. Przeciwnie, wszystkie stronnictwa bloku ujawniają życzenie utrzymania dotychczasowej konfiguracyi. Jak donosi „Abend", centrum zdaje już sobie sprawę, że gdyby chciało utrzymać Hertlinga, pozostało by odosobnione. — Przesilenie kanclerskie przejdzie niebawem w stan ostry.

Z obrad komisyi głównej wynika, że stanowisko nielubianego ministra wojny Steina jest nie do utrzymania. Ogromne oburzenie wywołał jego zakaz, zabraniający publicznej dyskusyi w sprawie pokoju. Ze względu na nastrój komisyi głównej wydał Hertling rozporządzenie, iż wszystkie rozkazy ministerstwa wojny mają być przedkładane kanclerzowi do zatwierdzenia. Grubo okrojoną została również kompetencya zastępców komenderujących generałów, którzy od czasu wybuchu wojny stanowili drugi rząd poboczny.

Za Bośnię — część Węgier?

Wiedeń. B. kor. „Parlaments Korrespondenz" donosi: Z miarodajnych sfer związku stronnictw niemiecko-narodowych ogłaszają następujące oświadczenie: **Jedna z parlamentarnych korespondencyi przyniosła przed kilku dniami wiadomość pochodzącą jakoby z dobrze poinformowanych kół niemieckich, jakoby w kołach niemiecko-narodowych uważano rezygnacyę z Bośni za rzecz możliwą do dyskusyi w założeniu, że Węgrzy odstąpią dawniej niemieckie obszary Pressburg, Eisenstadt, Oedenburg i Steinamanger.** Wiadomość ta jest całkiem wymyślona, a narady niemieckie polityków narodowych zmierzają w zupełnie innym kierunku. Plan taki, jak go przedstawiły wspomniane wiadomości wcale nie był rozważany i może mieć jedynie na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej.

Wiadomości telegraficzne.

Z głosów koalicyi o Bułgaryi.

Genewa. B. kor. „Gazette de Lozanne" pisze w artykule wstępnym: Klęska Bułgaryi nie poprawi sytuacyi dyplomatycznej króla Ferdynanda. Nieszczęście zawsze chodzi w parze. Wpływowy „New Jork Times" rozpoczął akcyę, by skłonić prezydenta Wilsona do wypowiedzenia wojny Bułgaryi i Turcyi. Jest rzeczą możliwa, że król Ferdynand wnet będzie miał jednego więcej przeciwnika. Wówczas zaostrzy się troska króla, a p. Malinow zapewne zwróci się ku entencie. Dziennik kończy zapytaniem, czy klęska w Macedonii skłoni Bułgarów do poważnego myślenia.

„Hiszpanka".

Budapeszt. B. kor. Dzienniki donoszą, że zasłabnięcia na t. zw. hiszpańską grypę mnożą się niezwykle w Budapeszcie. Dotąd zamknięto 15 szkół.

Kopenhaga. B. kor. „National Tidende" donosi z Malmoe: W ciągu bieżącego miesiąca zmarło w Szwecyi na hiszpańską grypę 800 ludzi. Wczoraj doniesiono tylko o 60 wypadkach śmierci na tę słabość.

Piotr Makowiecki

[illegible]

zmarł dnia 26-go września 1918 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu przy ul. Józefa l. 11 w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu. W smutku pogrążone siostry zapraszają na ten smutny obrzęd Krewnych, Znajomych i Przyjaciół. — **Nabożeństwo żałobne** odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafialnym Bożego Ciała.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Ks. FRANCISZEK DOMARADZKI

ze Zgromadzenia Księży Misyonarzy,

po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26 września 1918 r. w 77 roku życia a 50 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Księży Misyonarzy na Kleparzu na cmentarz odbędzie się w piątek dnia 27 b. m. o godzinie 3 po południu. **Nabożeństwo żałobne** odprawionem zostanie w sobotę dnia 28-go b. m. o godz. 8 rano w kościele Księży Misyonarzy na Kleparzu. Na obrzędy te Zgromadzenie Księży Misyonarzy zaprasza Przewielebne Duchowieństwo i Wiernych.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

ZWIĄZEK GOSPODARCZY
kół, właśc. realności 2831
sprzedawać będzie w piątek 27 bm. o godz. 3-ciej mięso i sadło.

Kurs trykotarski

urządza Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie, ulica Grodzka 13, I. p. Czas nauki co najmniej 5 tygodni. Szczegóły wyjaśnień i zapisy w Seminaryum Ligi od godziny 9 do 2 codziennie prócz świąt. 2820

Majątek ziemski

bardzo ładny i kamienica w Krakowie na sprzedaż. — Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Mussila, Karmelicka 15. 2822

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.

Kurs zacznie się 1-go października 1918 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 824

Poszukuje się Mieczysława Piaseckiego

który wyjechał w 1915 roku do Petersburga. — Żona Eugenia i córka Nuna zdrowe, mieszkają w Warszawie, Hotel Europejski. — Ktoby posiadał jakiekolwiek wiadomości o zaginionym zechce zawiadomić żonę pod powyższym adresem. Wszystkie pisma polskie wychodzące w Rosyi i Ukrainie proszone są o przedruk niniejszego. 2825

Dostawca szpitali krajowych

Stanisław Baran

Magazyn instrumentów lekarsko-nauk.

Kraków, Rynek główny 7—8 (w podwórzu) poleca: Wszelkie narzędzia lekarskie. Kompletne urządzenia sal operacyjnych etc. Lampy kwarcowe. Mikroskopy. Urządzenia gabinetów chemiczno-fizycznych. Tablice anatomiczne, zoologiczne, botaniczne etc. etc. 2712

Obsługa fachowa. Ceny umiarkowane.

KURSA PRAWNICZE „LEGES" 2772

Kraków, ulica Karmelicka 46

przygotowują w krótkim czasie do wszelkich egzaminów i rygorozów prawniczych przez wybitne siły fachowe.

Nauka zbiorowa i indywidualna pod bardzo przystępnymi warunkami.

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny.

Wszelkie podręczniki, skrypta i skróty na składzie. Prospekty wysyła się na żądanie.

Informacye i zgłoszenia w dni powszednie od g. 2—4 popołudniu.

PIECZĄTKI KAUCZUKOWE

i metalowe, szyldy emaliowane i trawione oraz wszelkie roboty rytownicze wykonuje zakład artystyczno-rytowniczy 2588

Jan Wieliński Kraków, Linia A-B 46, I. p. (obok Hotelu Brand.)

Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie, Rynek 19 ogłasza:

konkurs na posady:

1) kasyerki piszącej na maszynie,
2) stenografistki-mundantki niemiecko-pol.,
3) Ekspedyentki do Seminaryum przemysłu domowego,
4) 1 woźnego do Semin. przem. domowego.

Podania kasyerek i mundantek mają być na piśmie z załączeniem odpisów świadectw. 2799

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni, która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez natty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki). Cenniki i prospekty darmo. 2619

Miejski Teatr powszechny poszukuje

dochodzącego stróża

od 1 października 1918 r.

Kandydat winien być wolny od wojska, sumienny i pracowity. Zgłoszenia w teatrze od 7—8 wieczór. 2810

Wystawa zbiorowa obrazów Ignacego Pinkasa

otwarta od czwartku dnia 26 września do środy 2-go października 1918 r. w godzinach od 11—1 w południe i od 3—4 po południu 2814

przy ulicy Szewskiej L. 21, II. p.

Fortepian Schweighofera krótki

salon orzechowy, dywan i lampa do jadalni, nadeszły do sprzedaży do 2737

Hali licytacyjnej Bracka 6.

Agronom

z wyższem wykształceniem poszukuje posady administratora lub zarządcy większego majątku. — Zgłoszenia do Komitetu opieki nad jeńcami Kraków, Gołębia l. 20 u kierownika. 2807

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem 1-go września b. r. powierzyliśmy Generalną Reprezentacyę naszego Towarzystwa na Austro-Węgry firmie Inż. Włodzimierz Szenert w Krakowie przy ulicy Straszewskiego 24.

Z poważaniem
SVENSK-POLSKA
Stokholm.
Export & Import-Aktiebolaget

Niniejszem zawiadamiam, że obejmując z dniem 1 września b. r. Generalną Reprezentacyę Szwedzko-Polskiego Eksportowo-Importowego Akcyjnego Twa, powierzyłem wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę firmie Jan Kowalski, Dom Techniczno-Handlowy w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej 23.

Z poważaniem
Inż. Włodzimierz Szenert
Kraków, Straszewskiego 24.

Niniejszem zawiadamiam, że z dniem 16 września b. r. objąłem Wyłączne Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę Szwedzko-Polskiego Eksportowo-Importowego Akc. Twa i polecając swoje usługi P. T. Klientom, pozostaję

z poważaniem
Jan Kowalski
2808 Kraków, Radziwiłłowska 23.

---

20 maszyn do pisania

6 Ideal	1 Torpedo
2 Erica	1 Smith & Bros
3 Kappel	1 Remington St.
1 Ideal B.	1 Senta
1 Stoewer Rec.	1 Regina
1 Mercedes	1 Adler

sprzeda firma

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44

po cenach przystępnych. 2724

KSIĘGARNIA

Skład i Wypożyczalnia Nut

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 2803

poleca nowości:

	K
Szymon Askenazy: Napoleon a Polska, II. tomy	56·—
Władysław Maryan Borowski: Ogólne zarysy wychowania narodowego	28·—
Artur Górski: Ku czemu Polska szła	28·50
E. Gros: Objaśnienia i wskazówki do lekcyi rysunku	2·—
Adam Krzyżanowski: Gospodarka wojenna	12·—
Artur Śliwiński: Joachim Lelewel. Lata 1786—1831	31·50
X. Bronisław Swieykowski: Z dni grozy w Gorlicach od 25/IX. 1914 do 2/V. 1915	7·—
Józef Pakies: Wpływ wojny na wartość domów	2·—

Towarzystwo odbudowy

Stowarzyszenie z ogr. poręką we Lwowie, ul. Akademicka 23, wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, dostarcza materyałów budowlanych. — Biuro techniczne pod kierownictwem aut. inż. cyw. Teofila Dujanowicza, st. radcy budownictwa, wykonuje projekty i kosztorysy oraz przeprowadza ocenę szkód wojennych, udziela pomocy technicznej w sprawach budowlanych, wodnych i maszynowych. 2780

„MARTA"

pracownia różańców Tow. popierania przemysłu kobiecego posiada na składzie wielki wybór różańców w różnych odmianach, kwiaty sztuczne, obrazki etc. Okazyjnie są do nabycia dwa staroświeckie różańce artystycznej wartości. Posiada również składnicę i biuro zamówień bielizny i aparatów kościelnych.

Ceny umiarkowane. 2620

Kraków, ul. św. Marka 25, róg Szpitalnej.

NADESZŁY
najświeższe modele kapeluszy damskich

do salonu mód „STEFANIA" 2737

Kraków, Szpitalna l. 32 (Hotel Pollera).

Przeróbki będą przyjmowane.

Dnia 21-go września 1917 r. zmarła bezpotomnie w Jaśle Teresa Tarczyńska, 68 lat licząca, pozostawiwszy majątek w kwocie około 8.000 koron. Najbliższym jej krewnym był brat Henryk Tarczyński, który był nauczycielem w jednej ze szkół krakowskich i wybitnym kaligrafem; po nim miał pozostać syn niewiadomy sądowi z miejsca pobytu.

Wzywa się przeto spadkobierców Teresy Tarczyńskiej względnie potomków Henryka Tarczyńskiego, aby się do spadku zgłosili, a osoby mające wiadomość o krewnych Teresy Tarczyńskiej, aby o tem tutejszemu sądowi donieśli.

Jasło, dnia 13-go września 1918 r. 2789

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Poszukuje się natychmiast

na bardzo korzystnych warunkach wolnych od wojska, rutynowanych

urzędników bankowych

do buchalteryi i korespondencyi oraz

pań

biegle stenografujących i piszących na maszynie po polsku i niemiecku.

Oferty z życiorysem i odpisami świadectw do Administracyi „KURYERA LWOWSKIEGO" pod szyfrą „BANK". 2823

Wydział powiatowy Sejmiku w Busku
(Królestwo Polskie).

KONKURS

na posadę Inżyniera powiatowego przy Sejmiku powiatowym.

Wymagany dyplom z ukończenia wyższej szkoły technicznej. W podaniu wykazać należy narodowość, wiek i dotychczasowe zajęcie.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego Sejmiku w Busku w terminie miesięcznym od daty niniejszego ogłoszenia.

Busko, 17-go września 1918.

2777 — **Wydział powiatowy.**

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

$4\frac{1}{4}$% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

$3\frac{3}{4}$%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 3552

Solidna dostawa.

P. T. Instytucye i Zakłady przemysłowe reflektujące na dostawę artykułów spożywczych jak również posiadające odpowiednie zezwolenia (Bezugschein) na kupno materyałów na ubrania zechcą podać szczegółowe zapotrzebowanie i bliższe warunki 2798

do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Aprowizacya".



PIJCIE TYLKO

NAJZDROWSZĄ I NAJLEPSZĄ 2773

Grünerską naturalną SZCZAWĘ ALKALICZNĄ

ze źródła Grün koło Karlsbadu.

Do nabycia w dowolnej ilości.

BRACIA ROLNICCY

Kraków, ul. Sienna 2, Telefon 2303.

CENNIKI, ORZECZENIA LEKARZY, DARMO.

Księgarnia Nakładowa
Stanisława Goldmana
w Krakowie.
ulica Szewska 17, II. p.
poleca:

Samouczki „Argus"

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela.

Cena K 11·40 za kurs I. lub II. Opracowanie ludowe K 5·40.

Słowniki

niemiecko-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski itd. po K 9·—, 15·80 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·20, 2·40, 4·30, 6·80 itd.

Do wszystkich cen dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.

Prospekty A i B wysyła się bezpłatnie. 2467

Języki: 2468

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Lekcye geometryi wykreślnej

metodą krótką i pewną.

Wiadomość u tercyana gimn. św. Jacka od godziny 11—1. 2768

Do sprzedania jedno futro męskie miastowe i drugie podróżne, oba mało używane. Ulica św. Krzyża 7, II. piętro na lewo. 2765

Ekonom

starszy kawaler, poszukuje posady na skromnych warunkach.

Fr. Grabowski Wielopole Skrzyńskie. 2764

Obiady domowe

z 3 dań K 4·—, ul. Gołębia L. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2791

Rządca, lat 32,

ze szkołą rolniczą i 10 lat praktyki gospod., inwalida wojenny, obecnie na posadzie rządcy, poszukuje posady rządcy, ekonoma, magazyniera, kasyera itp. na ordynaryę pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia pod „Rolnik" do biura dzienników i ogłosz. Hopcasa i Salomona Kraków, Szczepańska 9. 2826

Na plebanii poszukuję miejsca

jako służąca lub gospodyni, znam się bardzo dobrze na kuchni i gospodarstwie. — Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Służąca" do Administracyi „Głosu Narodu". 2786

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Sumilarskiej, Wolska 7. 2544

SPRZEDAM

szal jedwabny franc. staroświecki, pled dobry, szal gronostaje, szal biały jedwabny haftowany, obrusy, świeczniki ścienne bronzowe. Maszyna biurkowa nożna z przyborami do szycia, nowa, może być do haftu. Nowe 2 szafy, umywalnia z lustrami marmur. jasne dębowe, ręczna robota. Ulica Radziwiłłowska 27, II. p., na lewo, godz. 2—4, do 10 października. 2805

Osoba chora

po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" dla H. H.

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K.

Nędza sprawdzona.

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar."



NAJNOWSZA NOWOŚĆ WOJENNA.

Witold Noskowski.

„LUDZIE I ARMATY"

z podróży na front belgijski.

Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Głosu Narodu".

Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu" po zgłoszeniu kartą pocztową odbywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej Dra Flesch'a oryginalna prawnie zastrzeżona „Skabofor"-maść. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 4·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 15·—.

Baczność na markę „Skabofom". 2568

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadwornego dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Kohna; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tebinczka; Kołomyja: apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.